
Problemy muzyczne w radjo^{*)}

napisal Dr. JÓZEF KOFFLER

Problemy, o których mam dziś mówić, są wielostronne: techniczne, psychologiczne, wychowawczo-programowe, artystyczno-estetyczne i socjalno-ekonomiczne.

Technika radjowa rozwija się tak błyskawicznie, iż prędzej czy później w granicach, dostępnych materji, problem ten zniknie całkowie. Natomiast niezbadane są jeszcze liczne i ciekawe problemy psychologiczne. Zewnętrzna i wewnętrzna strona procesu oddania muzyki tak się zrosły z biegiem wieków, iż nieodzowne ich rozłączenie w radjo z całą pewnością wywołało odmienne stany psychiczne. Z jednej strony znika dodatni wpływ publiczności na wykonawcę. Da się jednak z łatwością usunąć przez przekształcenie studia radjowego na małą salę koncertową przy minimalnych cenach wstępu. Może nawet tedy droga do odrodzenia koncertowego życia w całkiem odmiennej formie i na zdrowych podstawach?

Psychiczny proces w radjosluchaczach nie jest jeszcze dotychczas zbadany. Ale przesłanki są jasne. Przedewszystkiem odpada możliwość sugestji masowej i jej najgorsza konsekwencja: pogoń za sensacją. Następnie radjosluchacz musi zrezygnować z dotychczasowych form publicznego muzykowania, co w rezultacie wytworzy nowe psychologiczne kryteria słuchania i słyszenia. W końcu wytworzy się w radjosluchaczach poczucie odpowiedzialności w stosunku do dzieła, które zamierza wysłuchać, oraz — co najważniejsze — poczucie odpowiedzialności wobec tego dzieła.

Musimy sobie jasno zdać sprawę, iż w radjo po raz pierwszy słuchają muzyki wielkie rzesze społeczeństwa, które dotychczas stały całkiem na uboczu ruchu muzycznego, a które dzięki radju zostaną pobudzone do aktywnej twórczości, co byłoby nader pożądane. Ale wprzód musi radjo stworzyć ze swojej masy słuchaczy, która jeszcze nie jest wspólnotą, lecz sumą prywatnych egzystencji, jednolicie wychowaną publiczność. Oto problem wychowawczo-programowy! Wychowanie to — pomijając zadanie radja w szkole — odbywa się bezpośrednio przez metodyczne objaśnienia słowne i pośrednio przez wybór i zestawienie dzieł. Jest to najtrudniejszy problem, który radjo musi rozwiązywać codziennie, niemal na każdym kroku. Niewolno jednak rozwiązywać tego problemu z dnia na dzień: droga radja musi być jasno zakreślona na całe lata naprzód.

Co się dzieje z utworem muzycznym, nadanym przez mikrofon? Muzyka zamienia się w czysty dźwięk, wykluczający efekty plastyczne, wizualne. Jest więc jasne, iż nadają się do tego celu szczególnie dzieła o absolutnej treści muzycznej. Im mniej programowa, im bardziej absolutna jest muzyka, tem łatwiej da się ona przetopić na abstrakcyjne elementy dźwięku. Zdawałoby się, iż cała dotychczasowa literatura muzyczna nieprogramowa nadaje się do tego celu. Tak jednak, niestety, nie jest. Pomijając już masywny dźwięk muzyki romantycznej, przekraczający chwilowo sferę pozytywnych możliwości mikrofonu, nie wolno zapominać o podstawach socjologicznych wszelkiej muzyki. Większość dzieł ma swoje ścisłe przeznaczenie społeczne. Kantata Bacha, koncert Mozarta, symfonia Beethovena oparte są o zręby uczuciowe danych warstw społecznych, kościelnych czy świeckich, szlacheckich czy mieszczańskich. Całkowita nowa forma socjologiczna radja, obejmująca całą społeczność, posiadająca olbrzymi zasięg od pałacu do chaty, wyklucza dzieła, zrośnięte z pewnymi przesłankami klasowo-społecznymi. I dlatego np. tradycyjna forma opery staje się przed mikrofonem anachroni-

*) Fragmenty odczytu, wygłoszonego w Radjo we Lwowie.

zmem. Nawiasem mówiąc — jak dalece opera oparta jest na pierwiastkach optycznych, dowodzi możliwość scenicznego jej wystawienia w języku, a nawet w kilku językach, nawet wcale niezrozumiałych dla publiczności.

Jak widzimy, radio nie może się zadowolić ogólną literaturą muzyczną, interpretowaną według swoistych wymogów mikrofonu, lecz domaga się powstania nowej specyficznej *muzyki radjowej*. Muszę tu wskazać na rzecz paradoksalną: otóż dawno jeszcze przed powstaniem radja istniała już bogata i wartościowa literatura radjowa, mianowicie: religijne i świeckie oratoria. To jest forma, rezygnująca z wizualności przez osnowę, a priori wszystkim znaną, i przez przeniesienie przebiegu akcji do opowiadania świadka, a więc speakera. Tu jest punkt zaczepienia, podstawa formalna dla muzycznego słuchowiska.

Wymogi radja dotyczą również i dzieła. Prawdopodobnie *suita ze swemi licznymi, krótkimi utworami* okaże się najlepiej odpowiadającą formą. W muzyce wokalne strona deklamacyjna staje się wobec mikrofonu ważniejsza, niż czysto muzyczna. Rytm musi być zawsze bezwzględnie plastyczny i wyraźny; prowadzenie głosów — realne, jasne i przejrzyste, odstępy między głosami — znacznie większe niż zwykle, strona instrumentalna — odmiennie ujęta. Całkowicie zmienia się styl, frazowanie, dynamika. Przed mikrofonem forma i rysunek ważniejsze są, niż barwa i ekspresja. Delikatne odcienie barwy i dynamiki giną nawet przy najlepszym wykonaniu. Ale nie są one, estetycznie biorąc, wcale ważnym postulatem, jak nas uczy historia muzyki; są to raczej niektóre z wielu maleciałości romantycznej interpretacji.

Wcale nie jest wykluczone, iż specyficznie radjowa muzyka *lepiej* brzmieć będzie przez głośnik i słuchawki, niż na sali koncertowej.

Przejdźmy do omówienia poszczególnych działów muzycznych. Rozróżnianie muzyki poważnej i lekkiej nie jest estetyczno-artystycznym kryterjum; bo muzyka rozrywkowa i taneczna może być niekiedy bardzo wartościowa i odważyłbym się nawet powiedzieć — głęboka, a t. zw. poważna często jest pozbawiona wszelkich istotnych walorów artystycznych. Pod słowem „muzyka rozrywkowa” rozumieć należy taką, którą przepracowany, fizycznie i umysłowo zmęczony radjosłuchacz potrafi jeszcze pojąć i przeżyć. A więc jest to również muzyka ludowa. Utorowanie najlepszych dróg dla muzyki ludowej jest jednym z najbardziej odpowiedzialnych zadań radja. Należy jej zapewnić jak największy krąg działania przez głęboko artystyczne ujęcie, przez absolutne unikanie t. zw. kiczu i stopniowe usuwanie sentymentalności w złem tego słowa znaczeniu.

Oto droga do uzyskania całkiem nowego audytorjum niezapewzonego, nieuprzedzonego i bardzo wrażliwego, które potrafi poznać i odczuć najwyższe przeżycia artystyczne. Jak długo jednak tej jednolitej publiczności radjowej jeszcze niema, tak długo problem wychowawczo-programowy ciążyć będzie niesłuchanie i tak długo piętzyć się będą niebotyczne trudności i przeszkody. Radjosłuchacze twierdzą może i słusznie, z materialnego punktu widzenia, lecz krótkowzrocznie, iż radio ma zaspokoić wszystkie prywatne upodobania i musi mieć na względzie wszystkie prywatne gusta i zapartywania. Nie pozostaje więc rozgłośniom nic innego, jak na podstawie socjologicznej przynależności swoich słuchaczy, uwzględnić największy krąg zainteresowań artystycznych. Radio nie daje zbyt długich programów muzyki poważnej, dobremby było jednak, gdyby unikało zbytniego nagromadzenia płytkiej muzyki rozrywkowej i tanecznej...

Teraz przejdźmy do muzyki problematycznej. Jest to taka muzyka, która sprawia przeciętnemu słuchaczowi trudności w apercpcji, a więc fugi Bacha, ostatnie kwartety

Beethovena i pewien odłam t. zw. muzyki współczesnej. Ponieważ większa część radjosluchaczy słucha między godziną 6 a 10-tą, eksperymenty z muzyką problematyczną należałoby przenieść na porę późniejszą, a może nawet wyznaczyć regularną porę po północy. Komu muzyka ta jest potrzebą żywotną, będzie z niecierpliwością czekał tej godziny.

Jeszcze słów kilka o problemie ekonomicznym. Radjo jest gospodarczą potęgą. W czasach ogólnej finansowej depresji powstał przedsiębiorca, który przez swoje regularne i pewne dochody ma możliwość pomagania bezpośrednio artystom odtwórczym, a pośrednio — twórczym. Radjo zastąpiło przedwojennych mecenasów sztuki.

Jeżeliby radjosprzęt tak dalece potaniał, że rozgłoszenie mogłyby go swoim abonentom dostarczyć za darmo, wówczas ich liczba wzrośnie do milionów, radjo będzie rozrządzać takimi zawrotnymi sumami, iż byt materialny wielkiej rzeszy muzyków będzie ugruntowany w sposób, o jakim dzisiaj nie mogą nawet marzyć. Poza to dalszy rozwój radja wpłynie na budowę instrumentów. Przed mikrofonem zbędne się stają wszelkie ciała rezonansowe, a zwłaszcza dzwiczniki, t. zn. rozszerzające się zakończenia instrumentów dętych, ponieważ przez nie ton rozpierzcha się na wszystkie strony, co w sali koncertowej jest pożądane, w radjo zaś — zbyteczne a nawet szkodliwe.

Oto krótki szkic problemów, związanych ze sztuką muzyczną po obydwóch stronach mikrofonu. Nadmienić chyba należałoby jeszcze o problemie duchowym twórczości, problemie ważnym i fascynującym: znalezieniu syntezy muzycznych kierunków i wyrazu sprzeczności dzisiejszej epoki, nadaniu jednego kierunku niesłychanie dziś różnorodnym elementom muzycznego przeżycia. O tem — kiedyindziej.